

ZGODA
Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wychodzi w każdą Srodę.
w Milwaukee Wisconsin 411 Mitchell Str.
prenumerata wynosi w Ameryce rocznie \$2 00
Po za oceany \$3 00

Zarząd Akcyonaryuszów.
Ma. Kucera, prezyd. 470 Mitchell Str. w Milwaukee
J. N. Morgenstern, sekretarz 538 S. Clark Str. Chicago.
W. Wielkiński, kasjer 583 Noble Str. w Chicago.

Zarząd Drukarni.
Karol Szarzyński, kasjer 482 Mitchell Str. w Milwaukee.
I. Rajski, sekretarz 411 Mitchell Str. w Milwaukee.
Dr. P. Gawrzyński, redaktor 409 Mitchell Str.

Walenty Piłowski, Rada Gospodarcza.
Jakob Kubal,
Ignacy Wenzelowski,

Cena Ogłoszenia.
O 1 wiersza drobnego druku w kolumnie i raz jeden 25c.
Od cała \$1.00
Przy powtórzeniu połowę.

Ogłoszenia kupieckie od cała druku w kolumnie na rok \$20.00
Poszukiwania rodzinne lub przyjaciół i znajomych niżej cała druku 50c
Przy powtórzeniu połowę

Wszelkie pieniądze mają być przysyłane na ręce kasjera drukarni K. Szarzyńskiego 482 Mitchell Str. w Milwaukee Wis.
Do Redakcji „Zgody”
411 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.
Rękopisma się nie zwracają

Nr. 37
Milwaukee, Sroda, dnia 25go Listopada 1885 r.

Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki.

[Redaktor Dr. Paweł Gawrzyński.]

Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

THIS PAPER may be found on the
ADVERTISING BUREAU (10 Spruce Street) where
advertising contracts may be made for it
IN NEW YORK.

Agenci „Zgody.”
W Nowym Yorku N. Y.
Patrzykowski J., 193 Druga ul.
Frankiewicz Tadeusz, 25 Delancy ul.
W Brooklinie E. D.
Kornobis T., 159 5ta ul.
W Jersey City.
Jurkowski L., 188 12th ul.
W Filadelfii Pa.
Petrokowski, Thompson ul. poniżej Franc ford Road.
Lipiński J., 204 N. 2ga ul.
Andrzejkiewicz J., 60 Front ul.
W Pittsburgu Pa.
Rosinski J., L. B. 1112 Penn Ave.
W Chicago Ill.
Majowski M., 709 Milwaukee ave.
Drzymala A., 91 Canalport av.
Dankowski E., 58 Liberty ul.
Sowadski, 449 S. Desplain ul.
Koch Fr., 734 W. 18ta ul.
Czachorowski L., 405 S. Halsted.
I. N. Morgenstern, 564 Blue Island Ave.
Kowalski J. w South Chicago
W Grand Rapids Mich.
Głównyński M., 22 W. Bridge ul.
W Louisville Ky.
Richter Jan, 15ta ulica, między Rowan
Portland ave.
W South Bend In.
Sowiński Bolesław.
W Bay City Mich.
Prybicki W., 12 ulica, head of Washington
W Detroit Mich.
Dembiński Jan, 474 Orleans c.
W Du Luth:
Ludwikowski W.
Michalak W., 783 20ta ul.
Skrzyński P., 939 Doty ul.
W Pontiacu Wis.
Błaszka Józef.
W Alberta Sank Rapids Min.
Wank Jan.
W Lemont Ill.
Szlachetka M.
W Sand Beach Mich.
Leszczyński J.
W Buffalo.
Górski A. F.
W Portsmouth Mich.
reski Jan.
Bridgeport Conn.
S. Maliszewski 300 Main str.
W La Crosse.
Mazurkiewicz H. A. P.
W St. Paul Minn.
Wons Jan, Charlton ul.
Józef Maca 15 7th ul.
W Chester Ill.
Drečka A.
W La Salle Ill.
Walloch Wincenty.
W Northem Wis.
Jan Cichy.
W Toledo O.
Ludwikowski Marcin.
Wollmeyer G.
Radom Ill.
A. Malinowski.
Winona Minn.
Robert Zaborowski.
Winoo Minn.
Marcin Mazany.
Lauey Wis.
w. Rożanski.
Zarząd finansowy.

Drukarnia „Zgody” jest obecnie tak urządzona, iż może wykonywać wszelkie prace w zakresie drukarskim wchodzące, na co, zwracamy uwagę Towarzystw Polskich w Ameryce.

Polska Kolonia. Stanisławowo MINNESOTA.

W polskiej kolonii Stanisławowo są prześliczne grunta do sprzedania. Nie dawno temu, jak ta kolonia założona, a już się okupiło przeszło 50 rodzin polskich.

Są to grunta dobre i urodzajne, tak że z jednego buszła wysianego pszenicy, lub innego zboża, zbiera się od 25 do 35 buszli.

Są tam czyste pola, tylko nad rzekami i strumykami stoją lasy pełne dębowego i innego drzewa.

Grunta te leżą tylko 6 mil od kolei i miasta Stephen.

Akier gruntu kosztuje tylko od 4 do 6 dolarów. Na 6 lat wypłaty, ale wkrótce cena pójdzie w górę, bo okolica się szybko zaludnia i bogaci.

W Stephen są już wielkie handelce ze wszystkimi potrzebami rolniczymi i gospodarczymi.

W tym roku rozpocznie się budowa kościoła w Stanisławowie, na co składki wpływają licznie. Pan JAN KORTAS w Chicago jest kasjerem komitetu budowy kościoła.

Każdy kupujący grunt składa 5 dol. ołary na kościół.

Ekspedycja na grunta do Stanisławowa wychodzi z Chicago co 2 tygodnie w każdy poniedziałek.

Dla kupujących grunta podróz kosztuje 13 dolarów. tam i napowrót.

Kto chce tam się okupić, niech się zgłosi czempredzej, póki są grunta jeszcze tane.

Po wszelkie informacje tyczące się tego gruntu zgłosić się należy do mnie.

Stan. Peszczyński
662 Noble Str. Chicago Ill.

FARMY! FARMY!

Bierzcie udział w naszej taniej wycieczce na Grunta w nowej polskiej Kolonii

„POZNAŃ!”

w Kandivohi powiecie, tylko osmdziesiąt mil na zachód od wielkich miast MINNEAPOLIS i St. PAUL!

Ziemia ta ma bogaty czarnoziem z gliną pod spodem i użyzniona jest strumykami i jeziorami. Klimat i woda są zdrowe i wielkie lasy znajdują się w pobliżu.

Jest najlepszy powiat na zachodzie do Chodowania bydła i gospodarstwa wiejskiego!

Cena gruntów tania i warunki wypłaty lekkie. Podróż tam i napowrót kosztuje tylko \$10.

Po mapy, opisy, bilety kolejowe i inne tem podobne szczegóły zgłoscić się do STANISŁAWA SŁOMIŃSKIEGO
666 Milwaukee Av. Chicago, ILL.
Wyborne grunta na sprzedaż mamy jeszcze w Martin powiecie w polskiej kolonii „GNIEZNO”



THE WEEKLY
„ZGODA”
Appearing every Wednesday.
The only Polish Newspaper in Milwaukee
Represents the interest of more than 700,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europe. It is the organ of the United Polish National Benevolent Alliance in the U. S. of North America.
Subscription \$ 2,00 per year.

Board of Directors.
Max. Kucera, president 470 Mitchell Str. Milwaukee
J. N. Morgenstern, secretary 538 S. Clark Str. Chicago
W. Wielkiński cashier 583 Noble str. Chicago.
Administration of Printing.
Karol Szarzyński, cashier 482 Mitchell Str. Milwaukee
J. Rajski, secretary 411 Mitchell Str. Milwaukee
Dr. P. Gawrzyński, editor 409 Mitchell Str. Milwaukee.

Walenty Piłowski, Board of trustees.
Jakob Kubal,
Ignacy Wenzelowski,
Rates of Advertising
One line once \$0.2
One inch once 1.00
One inch one year 20.0

Office 411 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.
The „ZGODA” Printing Office executes all kind of work printing. All communications must be addressed: „Zgoda” 411 Mitchell Str. Milwaukee Wis.
Biuro Rządu Central. Związku Narod. Pol. jest Nr. 538 S Clark st Chicago Ill
I. N. Morgenstern,
Sekretarz generalny Związku Nar. Polskiego w St. Zj

Milwaukee, Sroda, dnia 25go Listopada 1885 r.

[Redaktor Dr. Paweł Gawrzyński.]

Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

J. N. MORGENSTERN. Związek Narodowy Pol. Bióro Rządu Centralnego, 538 S. Clark Str. Chicago, Ill.

9 Lasalle str. I 538 S Clark Str. Chicago Ill.

Ceneralna Agentura ZABEZPIECZENIA OD OGNI.

DR H. XELOWSKI. Praktyczny i doświadczony LEKARZ POLSKI

który tu już przed dziesięciu laty praktykował, ima dużo starej znajomości, osiadł się ponownie w Milwaukee i poleca się laskawym względem Szanownej Polskiej Publiczności. Można się z nim widzieć w aptece No. 432 } Mitchell ulicy w pomieszkaniu No. 643 } 4-ta Ave Milwaukee, Wis.

Do Grup Zw. Nar. Polskiego.

Spowodowany częstymi zapytaniami oznajmiam że Rząd Ctr. sprawił oprócz zwyczajnych odznak

Srebrne emaliowane po \$1.25.
Złote „ „ „ \$4.00,
których odznaczenie na życzenie nabyć mogą opłacisz różnicę w cenie w swej Grupie. —

Również zwracam uwagę na dyplomy dla pojedynczych członków.

J. N. Morgenstern, Sekretarz Generalny.

Cyrcularz Do Grup Zw. Nar. Pol.

Niniejszem pozwalam sobie zwrócić uwagę Sz. Towarzystwom na Dyplomy i dla członków Związku, które na podstawie konstytucji przez Rząd Centralny sprawione zostały.

Dyplomy są nader pięknie wykonane po cenie 50 cent. pozostaną trwałe i przyjemną każdemu członkowi pamiętką.

Sekretarze Grup będą laskawie zamówienia na dyplomy przyjmować. Z bratem pozdrowieniem Z rozporządzenia Rządu Centralnego J. N. Morgenstern Sekr. Generalny.

W. SŁOMIŃSKA. Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobnią

Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję — Oznaki dla Towarzystw

w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PAKI MASZAKOWSKIE zawsze na składzie.

Wszystkie obstarunki wykonuję precyzyjnie i po najtańszej cenie. Rodacy! przekonajcie się wprzód w poiskim składzie, zanim pójdziecie do obcych.

W. SŁOMIŃSKA, 679 Milwaukee Av. Chicago Ill.

POLSKA APTEKA w MILWAUKEE, WIS.

482 Mitchell Str. narożnik 3ej Ave. Karól Szarzyński.

Rok 4

Drukarnia i ekspedycja 411 Mitchell Str. Milwaukee, W

Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

coraz wzmagające się inne potrzeby, które obecnie stawiane są na drugim planie. Ponieważ zaś długi te pochodzą z owego ciągłego gotowania wojennego, zatem słusznie zaliczyć je należy do ofiar, które narodziły okupację ów pokój. Jak też wielką jest suma, jaką Europa opłacać musi corocznie nie na umorzenie długów, ale tylko na same procenta od tychże? Na pytanie to czerpiemy odpowiedź z powyższej zacytowanego źródła.

Opłaca ją tedy rocznie:
Austria-Węgry rs. 131,110,003
Belgia „ 24,663,870
Dania „ 3,049,064
Francja „ 313,409,504
Grecja „ 5,916,392
Hiszpania „ 67,254,119
Niderlandy „ 16,871,044
Niemcy (Prusy 46,179,859) 91,120,661
Norwegia rs. 2,039,392
Portugalia „ 18,475,774
Rosya „ 200,650,000
Rumunia „ 12,301,212
Serbia „ 1,941,375
Szwajcaria „ 464,851
Szwecya „ 3,529,547
Turcyja „ 27,198,364
Wielka Brytania „ 131,914,577
Włochy „ 129,758,704

Procenta zatem od długów europejskich pochłaniają rocznie..... 1,231,660,041
Wydatki roczne na armię i flotę „ 1,068,408,111
Koszta więc te wynosić rocznie..... 2,300,068,152

Piękną sumę: dwa miliardy trzysta milionów rubli Europa opłacać musi za koszt utrzymania pokoju, którego mimo to nigdy nie jest pewna.

TO I OWO Z STAREGO ŚWIATA.
Paryż 1go listopada, 1885.

(Wybory ogólne we Francji; — skład nowej izby posłów; — niesformość republikanów; — niezdecydowanie monarchistów; — spojność republikanów i przez to ich zwycięstwo. — Nieporadki przed biórem dziennika Le Gaulois. — Odpowiedź prezydenta P. Le Grouy nuncjuszowi papieskiemu co do nowego wybrania prezydenta. — Ostrzeżenie dla ministra spraw zagranicznych by tylko pozostawał przy swoim stanowisku. — Zmacha na życie p. de Freycinet ministra spraw zagranicznych. — Wyjazd rodaka G. Lewity do Ameryki. — Urzędowe szczeniście wiedeńskie przez uczony p. Pasteur, i niezawodne uleczenie pokąsanych. —)

Skłócone tu są wybory we Francji, 10go b. m. parlament się zbierze, i niezawodnie po ustaleniu się tegoż życia politycznego oraz handlowo przemysłowego na nowo rozpocznie się i może da nowego bodźca, bo zastój ogólny bardzo nam się tu daje we znaki i przesilenie musi nastąpić.

Tegoroczne wybory nadzwyczajnie rozstrzygnięte — więcej nierównie jak inne podobne poprzednio — gdyż było w nich zastosowanie prawa głosowania apisanem i ułożeniem na przed przez komiteta listami osób podających się na posłów. — Prawo głosowania tym sposobem nowe zostało postanowione przez ostatnią izbę posłów, prz z tą samą, tak za parę lat w pierwej obalita kabinet kadzelnego męża stanu i patrioty wypróbowanego, tak wymownego i wpływowego znanego republikanina jakim był nieboszczyk Leon Gambetta, za wniosek o t. z. samo prawo.

Bardzo to ważny sposób, ale zarazem niebezpieczny, bo nierozważny, albo zwadliwy, nie jednolity, mógł być narzędziem samobójczym, brytwa w rękę dziecka, i udowodnił to dzień 4go października, w którym to dniu — ogólnych tych wyborów — cztery stronnictwa monarchiczne zlutowały się ze tak trzeba powiedzieć, aby walczyć i zwyciężyć Rzeczpospolitą, i przez to wszędzie mieli oni jedyną listę, co republikanie mieli wszędzie co najmniej trzy listy a często i więcej, prz to też przez ten rozdział w wielu Departamentach polscy zostali nadspodziewanie, — bo nawet sami monarchiści łudził się pomyślnością prawdopodobieństwa utrzymania tylko 150ciu poselstw w ogóle,

gdy w pierwszym głosowaniu przez tę niesformość republikańską otrzymali aż 176, — i to ich tak uchwaliło i zaślubiło, iż poceli głosić, że w poprawkowych i dodatkowych wyborach 18go października — zostana wybrani z wielką większością, bo naród francuzki „już ma dosyć Rzeczpospolitej, chce jej się pozbyć i pragnie monarchii i t. p. brednie i szaleństwa, — a nawet ów Paweł de Cassagnac — bonapartista — drukował w swym dzienniku ostrzeżenia, że cztery stronnictwa monarchiczne zwały się razem, aby zgodnie zabić republikę a potem pomiędzy sobą będą się bić i mocniejszy zostanie panem. — Piękna przyszłość — kilkoletniej wojny domowej z jej okropnymi następstwami, aby dożyć znowu do obalenia monarchii a utworzenia czwartej Rzeczpospolitej.

Niesformość republikanów była tak przerażającą, iż podobną była do owej dawnej — a nawet i dziś niestety! w naszej Polsce i przez nią to nasza ubóstwana ojczyzna jeży w niewoli dzikiej i ohydnej. W samym Paryżu trzeba było obrad 38 posłów i na tą skromną liczbę podało się aż blisko trzytysiąc kandydatów i było 37 lat różno-republikańskich, gdy monarchiczna tylko jedna, to też 4go października na 38 — tylko czterech otrzymało prawną większość, — zaś 34 wybrano 18go października, a rozumie się wszyscy republikanie, ani jednego monarchistę. Zaś w całej Francji wybrano tylko 27 jeszcze monarchistów, czyli, że przyszła izba będzie miała na 586 posłów — 200 w ogóle przedstawicieli — nie czterech stronnictw monarchicznych li tylko, ale 120, zaś 80 pozostałych są to zadani na rząd za różne prawa zagłoszone, oraz za wojnę Tunijsko-Tuniską i Madagarską (gdz) to chwilewie niechciwi niezasadnie monarchisci zrzeczenie wyszukać (potrzebni) a zatem zostaje się jeszcze 386 różno-republikańców — i ci — gdyby Rzeczpospolita była zagrzona, niezawodnie będą zespoleni i zwyciężą niegodziwe knowanie różno-monarchistów ów, dla których zbrodnie wojny domowej i jej okropności są pod przysłoniem niegodną zwrócenia uwagi nawet.

Wszelkie każdego zapewnić możemy, że Rzeczpospolita nie jest zagrożona, że musi się utrzymać dla szczęścia nie tylko Francji — ale i całego świata, bo Francja była i jest sercem i mózgiem i politycznym, niem wszelkich przeciwnych knoń kancelarza pruskiego.

Skutkiem wyborów, tak niespodziewanie pomyślnych dla monarchistów, — bióro dziennika Le Gaulois przez swe oświetlenie i inne wzywania publiczne omal nie zprzewadziło rozlew krwi na wielkich Bulwarach, bo policya już wezwwała do pomocy wojsko. I to wszystko niespodziewanie było niekwaśną spekulacją wszechciężstwa w dziennikarskim. — Jest tu we Francji pięciu braci Meyerów, pochodzenia żydowskiego, gdyż sa między nimi geszefci — w przechrzty, mimo innych pozostałych przy Judaizmie. Trzech z nich są w Paryżu dyrektorami trzech wbrew przeciwnym sobie dzienników „ — a dwóch innych są takimiż na prowincji, a wszyscy żyją w najlepszej zgodzie pomiędzy sobą oświadczenie, chociaż każdy z nich jakby: czapnik, blacharz, kawiec, drukarz, skurkacz, i pachciarz swój towar przez chwala a gani sąsiada byle zarobić; — Po głupich gojów dużo korzystają. — Po głupich dyrektora Le Gaulois były tyle wszelczecze umysłowe, że nawet tak zany Izraelita i obywał Francji jak p. Escotier, wytrwały publicysta i naczelny redaktor najliczniejszego podeszłym dziennika Le Petit Journal bo przeszło 800,000 expl. dziennie drukującego się, piszący pod nazwą Thoma Grin, wystąpił przeciwko temu Mayerowi — jako współwyznawcy — iż popelnia zbrodnię pobijając Rzeczpospolitą, co go równo uprawniona na korzyść monarchii które jego dziadów mordowały, patyli żywcem i obdzierały.

Są znowu Izraelci! — choć bardzo nie liczni, — lecz ogromna większość w naszym ucywilizowanym przez ewangelizację społeczeństwie gdy się odda wyzyskiwaniu, to spekuluje na wszystkim bez wyjątku bezczelnie i z chętelnością ze swych zbrodni, — a już to artystami są w dziedzinie przechrzty, a mistrzami odchrzty, i to nie tylko w Paryżu ale na całym świecie — są oni jednacymi, — i przez to wywołują swymi zbrodniami — zbrodnicze ich poskrośnienie, a nawet i niszczenie ich, — co jest czarną plamą końca naszego wieku. Dla tego też potępiamy jak pierwszych tak i tem bardziej drugich. —

W styczniu kończy się zakres siedmioletni przeszerowania przez znanego p. J. Grovy Rzeczpospolitej francuzkiej. Przed ogólnymi wyborami dzisiejszy prezydent oznajmił, iż powtórnego obrania nie przyjmie i to jego postanowienie monarchiści chcieli użyć na postrach, ale prezydent zapytywany przez nuncjusza o to, odrzekł, że zostaje na rozkazy i postanowienie kongresu parlamentarnego; — czyli że jeżeli go obrą na nowo, to dla spokoju krajowego — przyjmie jeszcze ten zaszczyt i odpowiedzialność. — To postanowienie patrytyczne bardzo zmartwiło monarchicznych wierzycieli. —

Dzienniki pół-urzędowe ponownie ostrzegły tych książąt, którzy chcą gwałtem poświęcić się do dzwigania nie istniejącej korony francuzkiej (a raczej dla pobierania setek milionów i drugie tyle dla swych ulubieńców wspólników) — że jeżeli nie zaprzestaną knować przeciwko Rzeczpospolitej, zostaną wypędzeni z Francji. —

Przed paru dniami na moście Zgody, w południe, nie jaki Mariotti pomocnik — inżynierów z przekoju Panama, podany francuzki, strzelił do powoza p. de Freycinet ministra spraw zagranicznych, ale chybił. Przy śledztwie prawie udowodnił, że nie miał żadnego zamiaru na zabijanie ani ranię ministra, tylko chciał narobić hałasu, aby przez to dojsz do uzyskania sprawiedliwości na niedźników tych pomiędzy robotnikami w Panamie — którzy w zeszłym roku zwabili jego jedyną naczek młodzieńca do lasu, zbezczeszcili ją, i to tak, że w parę dni umarła, — a wymierzenie sprawiedliwości dotąd nie miało miejsca, skutkiem trudności między narodowych. Obecnie może ten nieszczęśliwy ojciec doczeka się bynajmniej sprawiedliwości na tych lotów. — Zdarzenie to jest prawdziwym. —

Rodak nasz, znakomity fortepianista, p. Gustaw Lewitka popłynął do St. Zj. Ameryki dla dawania koncertów w Towarzystwie tenora p. Vernier z tutejszej Opery, i z towarzyską panną Nevada zaszczytnie znaną w obu pół-kolach. — Będziecie więc mogli usłyszeć tych wielkich artystów. —

Wielki uczoney p. Pasteur, już odważył się zastawować urządzenie i publicznie swój sposób szczepienia wścieklizny, — i już kilkanaście osób od tej okropnej śmierci uratował mimo pokąszeń ich przez niekierujących psów. — Chwała Bogu i dzięki temu mężowi, już ludzkość zabezpieczona od tej strasznej — dotąd nie ulezionej — choroby.

Janko Studziński.

Cholera w Hiszpanii, Włoszech i Francji coraz bardziej ustaje, natomiast ospa jak dotąd tak i nadal w Kanadzie się szerzy i licznie zabiera ofary. Samo miasto Montreal przez tę chorobę utraciło dotąd przeszło 2,560 ludzi.

W sprawie wysp karolińskich pełnomocnik rządu niemieckiego w Watykanie baron Schloezer w imieniu swego rządu podziękował papieżowi za łaskawą pośrednictwo i oświadczył, że Niemcy wyrok ogłoszony przyjmują. To samo uczynił rząd hiszpański. Rząd amerykański zaś zawołał Hiszpanią jakoteż Niemcy, a amerykańskie misje na tych wyspach wzięły pod opiekę.

Na ręce	
Rządu Centralnego	
Związku Narodowego Pol.	
złożyli na wygnanów.	
Towarzystwo „Kościszki” w Sand Beach Mich.	\$6.88
Tow. Postę w Duluth Minn.	3.00
Cenzor F. Gryglaszewicz	2.00
Ks. Proboszcz Grunholtz	2.00
A. Marszałkiewicz	1.00
A. Grabarkiewicz	1.00
M. Gronkowski	1.00
F. Grochowski	1.00
M. Kamiński	1.00
J. Kucharski	1.00
Pani M. Gramza	2.00
W. Kępiński	1.00
J. Marszałkiewicz	1.00
M. Maćkowiak	1.00
M. Sulkowski	1.00
J. Muńko	1.00
J. Gólc	1.00
J. Myko	1.00
J. Gramza	1.00
W. Krawczyński	1.00
M. Delcer	1.00
F. Nowicki	1.00
A. Gramza	1.00
J. Muńko	1.00
K. Frankowski	1.00
A. Pietkiewicz	1.00
A. Kucharski	1.00
P. Bucholo	1.00
J. Bucholo	1.00
F. Kołodziejki	1.00
W. Kneszewski	1.00
P. Walczak	1.00
J. Teclaw	1.00
S. Kocimski	1.00
F. Ziemiński	1.00
F. Banach	1.00
J. Koreszewski	1.00
S. Menecl	1.00
W. Borowiak	1.00
W. Hoczewski	1.00
J. Rosinski	1.00
W. Jackowiak	1.00
Gwardya Kościszki w Nanticoke	25.00
Razem	\$58.18

Biuro Rządu Centralnego.

Tow. „Polonia” w Nowym Yorku złożyła deklarację pod datą 25go października r. b.

S. Krzemieński, S. Domalewski, S. Nawrocki, S. Pruss, Z. Grunberg, Z. Brzozowski, R. Łobodziński, L. Kowalewski, W. Pomaski, A. Bogdanowicz, H. Szuszczyk, A. Kowalewski.

Tow. „K. Pułaski num. 2” w Nanticoke. 8. listop.

P. Tolesza.

Tow. „Zgoda” w Minneapolis, 8go listop.

F. Dydrick.

Tow. „Związek Nar. Pol.” w Filadelfii, 9go listop.

J. Szczepański, W. Suchocki, J. Szaszko.

Tow. „Postę” w Duluth, 15. list.

F. Banach, J. Bucholo, J. Kneszewski, W. Kneszewski, P. Dotka, J. Gramza, W. Stachowski, A. Menecl, K. Norski, J. Kazmierczak, J. Marszałkiewicz;

Tow. „K. Pułaski w Wilkesbarre, Pa. Igo listop.

D. Wasik.

Korespondencye.

Cincinnati, 15go listopada 1885.

Szanowny panie redaktorze!

Towarzystwo nasze p. t. „Pułaski” obróło na swem rocznym posiedzeniu w niedzielę 8. b. m. następujących urzędników:

Ob. Edwarda Czerwińskiego, prezesem.

Franciszka Mikotajewskiego, vicepr.

Feliksa Włoszycyńskiego, sekret.

Antoniego Czerwińskiego, kasyerem.

Robertu Duszyńskiego, opiekunem skarbu, którzy w miesiącu grudniu zajmą swe miejsca.

Pomimo tego, iż tu w Cincinnati, mamy dosyć Polaków, jednakowoż tylko mała liczba ich łączy się do grona towarzyskiego. Przyczyną czego mojem zdaniem jest brak miłości braterskiej,

Dziecię STAREGO MIASTA.

OBRAZEK WSPÓŁCZESNY

narysowany z natury
— przez —
B. Bolesławitę.

ciąg dalszy.

— Tak, prości jako gołębie ale i chytry jako węże, — dodał Młot żywo, siadając przy łóżku Franka — my właśnie w obec tych ludzi co są krzywi i przebiegli, nazbyt może gołębiami jesteśmy.

— Gołębiów jest królestwo niebieskie — westchnął Serafin.

— Ale nie ziemskieli rozmiar się ktoś.

— I dosyć! — przerwał trzeci. — Jak ty się tam masz Franku?

— Ja? — rzekł chory — widzicie, doskonale, dziś nie czuję bólu, tryumf mnie uleczył.

— To twój dzień także — rzekł ksiądz — tamci zaofiarowali życie, a Bóg przyjął ich ofiarę, tyś dał, ale od ciebie nie wzięto... zawsze ciesz się i tobie taka jak im.

— O! mnie! dajcie pokój! — Jak ci się zda? — ciszej spytał Młot — co teraz będzie? — Ano! to od nas zależy; nieprzyjacieli trochę się obalamuili na chwilę, ale do swej natury powróci; potrzeba wszelkich sił dobywać aby stanowiska nie utracić.

— Ale tak łatwo zejść z niego na inne, na gorączkowe i rozpaczone?

— Nie, — odpisał Młot — ten 1. unasz

brak zaufania i brak oświaty.

Ponieważ się sami nienawidzimy, ożył możemy się spodziewać, aby nas szanowano? Ponieważ jeden drugiemu nie ufa, możemy wtedy żądać, aby nam cudzoziemiec zautfa? A zaś człowiek bez oświaty od nikogo szanowany być nie może, gdyż się niczem od zwierzęcia nie różni, które też tylko żre i pracuje.

Drodzy bracia! obudźcie się przeciw raz, łącznie się do naszego grona, gdzie nie tylko iż się wspieramy, ale sobie o tem i o owem pomówimy a przez to się pouczamy — a wtedy cudzoziemiec powie: „Patrzcie! jak Polacy się kochają, jak się wspierają, taki naród go dźwien pochwały” i będą nas szanowali.

Jak po inne lata, tak i tego roku obchodzić będzie nasze towarzyskie rocznicę 29. listopada. Wieczorem odbędzie się solenne nieospory wraz z kaniem, po którym na sali p. J. Głuchowskiego odbędzie się bankiet, na który nie tylko członkowie, ale i wszystkich tutejszych Polaków się zaprasza, aby sobie przypomnieć, co nasi przodkowie zdziałali.

Krew ich strumieniem się lała, ofiarowali swe życie ojczyźnie, byleby ją tylko wolną widzieli. Swe majątki kładli na jej oltarz, a my nawet żałujemy tych paru groszy ku wspólnemu wspieraniu.

W nadziei, iż te parę słów cokolwiek naszych braci wzbudzą z śpienia, kreślę się z szacunkiem w imieniu tow. „Pułaski”

Feliks Włoszycyński, sekretarz.

Bay City, Mich. 20go listopada 1885

Rocznicy 29go listopada obchodzą będzie tuje same narodowe bratniej pomocy św. Kazimierza uroczystości. W sobotę rano odprawi szan. ks. Szlak msza św. żałobną za dusze poległych bohaterów naszej ojczyzny. W niedzielę o godz. 7mej wieczorem na sali ob. Fr. Głazy kilku mowców odświeży nam w pamięci ów dzień pamiętny w dziejach historii urodou naszego. Spodziewać się można, że Polacy tutaj, by złożyć hołd należny popiołom zgasłych braci naszych, licnie na uroczystości przybędą.

Komitet.

Bay City Mich 20go Listopada 1885

Na rocznym posiedzeniu Tow. Nar. Br. Pomocy św. Kazimierza wybrano na rok przyszły następującą administrację

Prezydent: Alexander Leszczyński,

Vice Prez: Antoni Przybyliński,

Sekr. fin. Jan Breski,

Sekr. protki: Fr. Wiśniewski,

Kasyer: Jan Muszyński,

Radni: Józ. Welter, Wojciech Szyperski,

Alexander Menczarski, And. Mencycki,

Bibliotekarz: Wojciech Ryzek.

Majątek Towarzystwa Narodowego wynosi od czasu założenia takowego w gotówce \$167,34 w ruchomościach \$273,90 w zaległości członków \$98,92.

Członków liczyło Towarzystwo w ostatnim półroczu 28 i to 23 miejscowych i 5 zamieszcowych, umarł członek jeden.

Wszelkie sprawy dotyczące Towarzystwa winne być przysłane na ręce Sekr. protk. L. B. 502

Fr. Wiśniewski, sekr protk.

Sprawy europejskie.

Pomiędzy Serbią a Bułgarią dotąd bój krwawy się toczy i niema widoków, aby walka wkrótce się skończyła. Coraz bardziej występuje na wierzch, że wojna ta jest spowodowana przez dwa wielkie mocarstwa; Rosyą i Austryją, z których każde ma osiągnięcie Carogrodu „na celu, każde chce być panem na dotychczasowej tureckiej ziemi; każde nie życzy drugiemu władzy nad morzem egejskim, a książę Bismarck z tyłu kładzie sieci swoje, aby Austryję wygnać z Wiednia i objąć prowincye niemiecko-austryjskie a dwór wiedeński zaś zagnać w starą krainę Murzumanów. Moskwa trzyma się Bułgarii, aby dożyć do swego celu, Austryja zaś za pomocą Serbów stara się o pozyskanie nowych ziem torujących jej drogę do morza greckiego. Może być, że oba „poplecnicze” mocarstwa w ostatniej

chwili cofną się i zdadzą rozstrzygnięcie sprawy innym mocarstwom, jest jednakoważ także możebnem, że same poczyna się otwarcie czubid i tem samym nową wojnę europejską wywołają.

Po dziś dzień trudno przewidzieć, na czem zawieruchy te się skończą. Bułgarzy i Serbowie otwartą przybierają toczą wojnę; raz wygrała jedna druga raz druga partya. Serbi chcą się teraz zabierać do oblężenia fortecy Widdin a Bułgarzy poniosłszy kilka mniejszych zwycięstw cieszą się nadzieją, że konieciem napastników z kraju wygnają.

Tureya w obec tych zawiłków sprękuje się dosyć ogólnie. Nastęrczya podobno Serbii i Bułgarii tymczasowe zawieszenie broni i książę Alexander bułgarski podobno też. Ma ochotę na to przystać, ale chce czekać, aż mu się uda wygnać Serbów napastników z kraju swego.

Z Aten donoszą, że Turcyja chce wypowiedzieć Grecy wojnę, zanim Grecya będzie w stanie, wojsko swoje postawić na stopie wojennej. Grecya chciała więcej „dobytku”, jak inne mocarstwa także; prawa ustalonego na to nie ma i chodzi, tu tylko o gwałt kto będzie silniejszy i kto będzie w stanie, wydrzeć suttanowi kawat ziemi.

Zjazd przedstawicieli mocarstw europejskich w Carogrodzie zgodził się podobno na to, że dla wschodniej Rumelii ma być ogłoszony nowy gubernator, nadto mają wybrać nową komisję celem regulowania stosunków w Rumelii. Po powietrze w Turcyi obecnie nader jest ostre; śniegi wszędzie leżą wysokie i drogi przez góry nie mogą być użyte dla podróży. W Rumelii jakoteż i w Bułgarii wielki panuje „zapal” i ludzie krzają się wedle możliwości, aby stawić na jeźdźcom serbskim czoło. W Serbii panuje to samo uczucie i smutny to widok że dwa narody słowiańskie biją się nawzajem, aby Moskalam lub Austryi wydogodzić. Uplynie jeszcze dużo czasu, zanim poczucie narodowe w Słowianach południowych stanie na tym stopniu, że dłużej narzędziami innych mocarstw nie będą, ale same stawiają się za sobą o własnej silie.

W Rosyji w ubiegłym tygodniu mało było nowin; w nieszczęśliwej Polsce, jak w innych krajach donosimy, nowe przesładowania się toczą.

W sprawie wysp karolińskich przyszło, jak najnowsze depesze twierdzą, do zgody pomiędzy Hiszpanią i Niemcami i ośnośny traktat odesłany został do Berlina. Widać Niemcom odciechało się wysp i teraz dbają tylko o to, aby jako tako wyrwać się z burdy, w którą z własnej chciwości zagrzepli.

Dnia 19. t. m. sejm niemiecki w Berlinie został otwartym. W mowie od tronu wygłoszonej w nieobecności cesarza przez ministra Boetchera wypowiedziana „nadzieja”, że na się na półwyspie bałkańskim przeprowadzić stan rzeczy, jakich tam wskutek traktatu roku 1878 panował.

Z resztą niedokładnie z Balkanu nas dochochą wiadomości. Każdy raz, jeżeli przyjdzie do bitwy, Serbowie jakoteż Bułgarzy twierdzą, że wygrali; dali sobie kilka krotnie po skórze a Moskale i Austryacy stojąc z boku zacierają sobie ręce że krew Słowianów na ich korzyść się leje.

W innych krajach europejskich stosunkowo panuje spokój. Cholera w Włoszech, Hiszpanii i Francyi ustaje coraz bardziej i teraz niekiedy więcej tej choroby nie lęka; w Anglii dążności wyborowe idą dawnym trybem; w Swajcaryi z wielką ilością głosów przeszło rozrządzenie dotyczące palonych trunków; w Danii po ostatnich zaburzeniach ministerjalnych nastąpiła cisza; o naszych biednych polskich wygnańcach także świeżych wiadomości niema. W Calcutty zaś głównego miasta Indyów wschodnich donoszą, że w tamtejszym okręgu Orissa wskutek wielkiej burzy morskiej 150 wsi zostało zalanych wodą, przyczem przeszło 5000 ludzi się utopiło.

W Kanadzie wielkie panuje wzburzenie nad powieszeniem powstańca Ludwika Riela i szczególnie „Kanuki” pochodzenia francuzkiego odgrają się żądowii angielskiemu za zamordowanie

Pomóż sam sobie.

Spółka pożyczkowa i kasy oszczędności w Milwaukeee.

Stęgowanie do zaproszenia przez gazetę „Zgoda” i przez oddzielne okólniki zebrała się tak nadspodziewanie znaczna ilość członków dnia 22go t. m., że po dokładnem omówieniu celów i warunków Spółki przystąpiono do wyboru zarządu Spółki.

Obrany zostali:

K. Malek prezydentem, Dr. X. Xelowski vicepr., Karol Swierzy sekr., Max Szarzyński kasyer, Jakób Kubal kasyerem.

Do władzy wykonawczej, która podzieloną zostanie na trzy wydziały:

I. Wehndziński, Jan Gajewski, A. Szczerbiński, M. Kucera, Mich Waloch, Jan Biedrzycki, A. Szczepanowski, M. Kruszka, F. Trock.

Do komitetu konstytucyjnego: Karol Szarzyński, Dr. P. Gawrzyjel ski, P. Masiakowski, W. Pawłowski i W. Kubal.

Obrady nad konstytucyją odbędą się we wtorek 24go t. m. o zwykłym czasie i miejscu.

Zebrań całego zarządu nastąpi w czwartek 26go t. m. tak samo wieczorem w zwykłym miejscu posiedzeń.

Wszyscy członkowie Towarzystwa zbiórą się ponownie w poniedziałek dnia 30go t. m. w wyznaczonym miejscu obrad i czasie, gdzie konstytucyja odczytana będzie.

Na posiedzenie to zapraszamy każdego, co ma zamiar do Spółki przystąpić, i spodziewamy się jak najliczniejszego zebrańia.

Milwaukeee dnia 23go Listopada 1885 r.

Zarząd Spółki.

O Ameryce.

„Kuryer Polski” wychodzący w Paryżu pisał:

„Zgoda”, wychodząca w Milwaukee, zamieściła opinię parafii Alberta, liczącej około stu rodzin polskich wśród głuchych puszcz i zdala od kolei żelaznych i dróg bitych. Proboszcz miejscowy, ks. Henryk Cichocki, robił zamiatki wycieczki po kilkaset mil angielskich w głąb kraju. Kolonista żył nad strumieniem. Chłazy ich z kolców drewnianych, błotem oblaniane, podobne są raczej do stajni, aniżeli do mieszkań ludzkich. Aż ci wyprzedzający grunta, strasznych się to oszustów dopuszczają. O sto mil od Albany znajduje się osada Stanislawów, licząca 20. rodzin polskich. Klimat w niej nadzwyczaj ostry, przypominający Syberyę. Latem najwięcej jeździ trawa trzy miesiące, ziemia też nie wiele tam wyjada. Było po co oszuzzać kraj rodzinny, ażeby w Ameryce doświadczyć jeszcze większej biedy.”

Nasz kolega w Paryżu oczywiście jest przekonania, że w Ameryce z głodu umierają. Aż śmieszno się człowiekowi robi, czytając podobne niedorzeczności. Są u nas „Sybiry”, gdzie wśród zimy kwitną róże i palmy i banany się rodzą, a są też i strony, gdzie klimat podobny jest klimatowi w Polsce lub nawet Syberyjskiemu, tylko że tam nikt się nie osiedla, bo kraje te do Anglii należą. U nas w Stanach Zjednoczonych dzięki Bogu chleba podostatkami a szanowny kolega w Paryżu bezwzględnie zadziwowałby się zwiędzając miasta jak Chicago, Milwaukee, Detroit i t. d., gdzie licie polskie osady świadczą o dobrobycie, jakiego lud nasz w starym kraju n i g d y nie znalazł. U nas n. p. w Milwaukeee południowa część miasta tak jest czyste polska, jak n. p. Warszawa; są polskie kościoły, szkoły, gazety, apteki, lekarze, sklepy handlowe i t. d. Ubodzy ludzie przyjechawszy za cudze pieniądze do kraju w krótkim czasie własne posiadają domki i żyją sobie swobodnie i wygodnie; na farmy jedzie kto chce i dosyć często tam szczęście znajduje a jeżeli nie każdego czasu wrócić może do miasta; farmerzy polscy w ogóle na polskich koloniarz mają się dobrze i tylko wyjątkowo

niewinnego człowieka, który tylko na to wychodził, aby dla swego ludu użyć ekwał wolności i szczęście.

Wobec tego, że ktoś niezadowolony w gazetach żалуje się nad swym często zasłużonym losem, a potem głośno takie przez europejskie gazety z wielkim tryumfem wyraża użyte do „argumentu”, że w Am-ryce bieda i nieszczęśliwy, kto do niej jedzie.

Przegląd literacki.

Wspomnieliśmy w ostatnim numerze „Zgody”, że w nakładzie pp. Gubrynowicza i Schmidta w Lwowie wychodzi obecnie nowe poprawne wydanie dzieła nieśmiertelnego naszego wieszca Adama Mickiewicza. Aby ułatwić czytelnikom naszym nabycie tego dzieła za bardzo naszym pieniądze, ogłaszamy niniejszem, że kto nam przysła \$2.60 gotówką, dzieła te w kilka tygodniach nadesłane dostanie wprost z Lwowa, bez zapłaty pocztowego. Kwitować będziemy za odebrane pieniądze w „Zgodzie”, skoro nadejdą. Jest to wygodny sposób dla tych, którzy nie wiedzą, jak do Lwowa pieniądze posyłać; nadto pokwitowanie w gazecie im posłuży za dowód, że za dzieło zapłacił.

Redakcyja
Dr. Gawrzyjelski.

Ziemię polskie.

W „Dzien. Polskim” znajdujemy następujące wiadomości, za które jednak musimy mu dziś pozostawić odpowiedzialność:

Warszawa, 25 października. Nowe przesładowanie grozi mieszkańcom ziem polskich. Wyrzucenie wykładu języka narodowego i historii kraju rodzinnego z wszystkich planów naukowych szkół średnich tak męskich, jak żeńskich, zmusza obywateli całego kraju i całą inteligencyją polską do wystania dzieci do Galicyi. Jak wiadomo, częstokroć cale rodziny biorą paszporty i osiadają się dla edukacyi dzieci w Galicyi; aby więc tej czasowej emigracyi zapobiedz, general-gubernator warszawski wydał dwa poufne okólniki do wszystkich cywilnych gubernatorów, niemniej do naczelników cywilnych władz politycznych. W pier wszym zwraca on uwagę na wiadomości, że bardzo wielu studentów i studentek „gubernii nadwłańskich” uczęszcza szczególnie do szkół średnich w ościennych państwach Austrii i Niemiec, przez co nietylko marnieje i trwoni się po za granicami gros krajowy, ale co gorsza, że studenci ci i studentki, wracając do kraju, przywożą ze sobą wiele szkodliwe państw zasady, wręcz przeciwnie wielkiej idei wielkosłowiańskiej pod panowaniem jednego prawosławnego cara, ojca ludu słowiańskiego. Okólnik domaga się prowadzenia w tym kierunku najdokładniejszych spisów i poufnego zbadania, gdzie i jak dawno tacy studenci i studentki bawią za granicą, a w razie przekonania się, iż przebywają tam tylko za czasowymi paszportami, zawiadomia o tem gubernator cywilnych celem dalszego zarządzenia.

Drugi poufny okólnik dotyczy tych osób, które były dawniej poddanymi rosyjskimi a na podstawie paszportu legalskiego ekspatrowały się uzyskując równocześnie obywatelstwo austryackie. Otóż osoby takie, które po uzyskaniu obywatelstwa austryackiego, za paszportami austryackimi przebywają czas dłuższy w Kongresowce, a nadto posiadają ją dobra, mają być wezwane do naczelników władz cywilnych, którzy zbadają najdokładniej ich przeszłość i obecne ich legitymacye paszportowe. Rezultaty dochodzenia mają być przedłożone cywilnym gubernatorom, którzy orzekną o bezwzględnem wydaleniu tych osób z kraju.

Podziękowanie.

Wszystkim naszym krewnym i znajomym za wzięty udział w pogrzebie naszego najukochańszego cioteczki Heleny, wieku dwa lata i osm miesięcy, a szczególnie Dr. Xelowskiemu za wszelkie jego nadzwyczajne starania, jak najserdeczniej dziękujemy.

Milwaukeee 23go listopada 1885.

Piotr i Anna z Krygów Zuberto wscy rodzice.

Wielkopolscy i w Galicyi Kółka różnicze świetnie się rozwijają i szerzą pomiędzy ludem lepszą uprawę roli, lepsze gospodarowanie i oświatę wyższą. W Galicyi istnieje już 307 kółek różniczych, które razem posiadają 10,204 członków. W każdym kółku jest biblioteka, we wszystkich razem jest 12,633 dzieł i 603 czasopism. Zinicyatywy kółek powstało już w Galicyi 100 sklepów pożyczkowych w wsiach, w których włościanie handel prowadzą, sprzedając towary taniej jak po miastach.

Z Kaliskiego pisał do „Gazety Narodowej”:

Nie udało się Niemcom, mającym ochotę nabyć majątek ziemski, należący do p. O. w Kaliskiem. Starogalowie oni już piękna wieś i nazazurzyli miasto się uad do rejestra dla spisania kontraktu, gdy dowiedziawszy się o tem włościanie z tejże wsi, oświadczyli, że oni gotowi nabyć majątek i proszą dziedzica, aby sprowadził geometrę i podzielił folwark na większe i mniejsze kolonie, oni zaś ofiarują za to o dziesięć rubli na mordze więcej, aniżeli ugodził Niemcy.

W obec tego oświadczenia, Niemcy otrzymali odmowę i nabywcami ładnego folwarku zostali chłopci, którzy złożyli na drugi dzień u rejestra 10,000 rubli zadatku. I są ludzie, którzy utrzymują, że włościanie nasz nie ma głębokiego poczucia obywatelskiego.

Arceksiążęta austryacki zajmują się z wielkiem zamiłowaniem pracami naukowymi i literackimi. Jeden z nich, arceksiążę Reiwich, zebrał rękopisów papirusowych, które w znaczeniu przez niego znawcy już od dłuższego czasu odczytują. Obecnie odcyfrowano znów kilka starych zwojów papirusowych i znaleziono między innymi: 1) fragment z rękopisu Hezydosa, zawierający 200 wierszy starszych daleko od znanych tego autora Codices; 2) fragment z rękopisu bohaterstwa Apolloniusza (r. 240 przed Chr.) p. n. „Ar-gonautica”; 3) fragment z Odyssei Homera z drugiego wieku. Jest to pierwszy uabytek w tym rodzaju, gdyż dotąd istnieją tylko rękopisy papirusowe z Iliady; 4) wiele dokumentów z czasów: Trajana, Hadryana, Antoniusa Piusa i Marka Aureliusza.

OGÓL POLAKÓW W FILADELFI

obchodzić będzie pamiętkę powstania listopadowego dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w hali na wschodzie ul. 3ciej num. 347.

Do licznego współdziałania zaprasza KOMITET.

Wobec tego, że ktoś niezadowolony w gazetach żалуje się nad swym często zasłużonym losem, a potem głośno takie przez europejskie gazety z wielkim tryumfem wyraża użyte do „argumentu”, że w Am-ryce bieda i nieszczęśliwy, kto do niej jedzie.

Przegląd literacki.

Wspomnieliśmy w ostatnim numerze „Zgody”, że w nakładzie pp. Gubrynowicza i Schmidta w Lwowie wychodzi obecnie nowe poprawne wydanie dzieła nieśmiertelnego naszego wieszca Adama Mickiewicza. Aby ułatwić czytelnikom naszym nabycie tego dzieła za bardzo naszym pieniądze, ogłaszamy niniejszem, że kto nam przysła \$2.60 gotówką, dzieła te w kilka tygodniach nadesłane dostanie wprost z Lwowa, bez zapłaty pocztowego. Kwitować będziemy za odebrane pieniądze w „Zgodzie”, skoro nadejdą. Jest to wygodny sposób dla tych, którzy nie wiedzą, jak do Lwowa pieniądze posyłać; nadto pokwitowanie w gazecie im posłuży za dowód, że za dzieło zapłacił.

Redakcyja
Dr. Gawrzyjelski.

Ziemię polskie.

W „Dzien. Polskim” znajdujemy następujące wiadomości, za które jednak musimy mu dziś pozostawić odpowiedzialność:

Warszawa, 25 października. Nowe przesładowanie grozi mieszkańcom ziem polskich. Wyrzucenie wykładu języka narodowego i historii kraju rodzinnego z wszystkich planów naukowych szkół średnich tak męskich, jak żeńskich, zmusza obywateli całego kraju i całą inteligencyją polską do wystania dzieci do Galicyi. Jak wiadomo, częstokroć cale rodziny biorą paszporty i osiadają się dla edukacyi dzieci w Galicyi; aby więc tej czasowej emigracyi zapobiedz, general-gubernator warszawski wydał dwa poufne okólniki do wszystkich cywilnych gubernatorów, niemniej do naczelników cywilnych władz politycznych. W pier wszym zwraca on uwagę na wiadomości, że bardzo wielu studentów i studentek „gubernii nadwłańskich” uczęszcza szczególnie do szkół średnich w ościennych państwach Austrii i Niemiec, przez co nietylko marnieje i trwoni się po za granicami gros krajowy, ale co gorsza, że studenci ci i studentki, wracając do kraju, przywożą ze sobą wiele szkodliwe państw zasady, wręcz przeciwnie wielkiej idei wielkosłowiańskiej pod panowaniem jednego prawosławnego cara, ojca ludu słowiańskiego. Okólnik domaga się prowadzenia w tym kierunku najdokładniejszych spisów i poufnego zbadania, gdzie i jak dawno tacy studenci i studentki bawią za granicą, a w razie przekonania się, iż przebywają tam tylko za czasowymi paszportami, zawiadomia o tem gubernator cywilnych celem dalszego zarządzenia.

Drugi poufny okólnik dotyczy tych osób, które były dawniej poddanymi rosyjskimi a na podstawie paszportu legalskiego ekspatrowały się uzyskując równocześnie obywatelstwo austryackie. Otóż osoby takie, które po uzyskaniu obywatelstwa austryackiego, za paszportami austryackimi przebywają czas dłuższy w Kongresowce, a nadto posiadają ją dobra, mają być wezwane do naczelników władz cywilnych, którzy zbadają najdokładniej ich przeszłość i obecne ich legitymacye paszportowe. Rezultaty dochodzenia mają być przedłożone cywilnym gubernatorom, którzy orzekną o bezwzględnem wydaleniu tych osób z kraju.

Podziękowanie.

Wszystkim naszym krewnym i znajomym za wzięty udział w pogrzebie naszego najukochańszego cioteczki Heleny, wieku dwa lata i osm miesięcy, a szczególnie Dr. Xelowskiemu za wszelkie jego nadzwyczajne starania, jak najserdeczniej dziękujemy.

Milwaukeee 23go listopada 1885.

Piotr i Anna z Krygów Zuberto wscy rodzice.

OGÓL POLAKÓW W FILADELFI

obchodzić będzie pamiętkę powstania listopadowego dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w hali na wschodzie ul. 3ciej num. 347.

Do licznego współdziałania zaprasza KOMITET.

Wobec tego, że ktoś niezadowolony w gazetach żалуje się nad swym często zasłużonym losem, a potem głośno takie przez europejskie gazety z wielkim tryumfem wyraża użyte do „argumentu”, że w Am-ryce bieda i nieszczęśliwy, kto do niej jedzie.

Przegląd literacki.

Wspomnieliśmy w ostatnim numerze „Zgody”, że w nakładzie pp. Gubrynowicza i Schmidta w Lwowie wychodzi obecnie nowe poprawne wydanie dzieła nieśmiertelnego naszego wieszca Adama Mickiewicza. Aby ułatwić czytelnikom naszym nabycie tego dzieła za bardzo naszym pieniądze, ogłaszamy niniejszem, że kto nam przysła \$2.60 gotówką, dzieła te w kilka tygodniach nadesłane dostanie wprost z Lwowa, bez zapłaty pocztowego. Kwitować będziemy za odebrane pieniądze w „Zgodzie”, skoro nadejdą. Jest to wygodny sposób dla tych, którzy nie wiedzą, jak do Lwowa pieniądze posyłać; nadto pokwitowanie w gazecie im posłuży za dowód, że za dzieło zapłacił.

Redakcyja
Dr. Gawrzyjelski.

Ziemię polskie.

W „Dzien. Polskim” znajdujemy następujące wiadomości, za które jednak musimy mu dziś pozostawić odpowiedzialność:

Warszawa, 25 października. Nowe przesładowanie grozi mieszkańcom ziem polskich. Wyrzucenie wykładu języka narodowego i historii kraju rodzinnego z wszystkich planów naukowych szkół średnich tak męskich, jak żeńskich, zmusza obywateli całego kraju i całą inteligencyją polską do wystania dzieci do Galicyi. Jak wiadomo, częstokroć cale rodziny biorą paszporty i osiadają się dla edukacyi dzieci w Galicyi; aby więc tej czasowej emigracyi zapobiedz, general-gubernator warszawski wydał dwa poufne okólniki do wszystkich cywilnych gubernatorów, niemniej do naczelników cywilnych władz politycznych. W pier wszym zwraca on uwagę na wiadomości, że bardzo wielu studentów i studentek „gubernii nadwłańskich” uczęszcza szczególnie do szkół średnich w ościennych państwach Austrii i Niemiec, przez co nietylko marnieje i trwoni się po za granicami gros krajowy, ale co gorsza, że studenci ci i studentki, wracając do kraju, przywożą ze sobą wiele szkodliwe państw zasady, wręcz przeciwnie wielkiej idei wielkosłowiańskiej pod panowaniem jednego prawosławnego cara, ojca ludu słowiańskiego. Okólnik domaga się prowadzenia w tym kierunku najdokładniejszych spisów i poufnego zbadania, gdzie i jak dawno tacy studenci i studentki bawią za granicą, a w razie przekonania się, iż przebywają tam tylko za czasowymi paszportami, zawiadomia o tem gubernator cywilnych celem dalszego zarządzenia.

Drugi poufny okólnik dotyczy tych osób, które były dawniej poddanymi rosyjskimi a na podstawie paszportu legalskiego ekspatrowały się uzyskując równocześnie obywatelstwo austryackie. Otóż osoby takie, które po uzyskaniu obywatelstwa austryackiego, za paszportami austryackimi przebywają czas dłuższy w Kongresowce, a nadto posiadają ją dobra, mają być wezwane do naczelników władz cywilnych, którzy zbadają najdokładniej ich przeszłość i obecne ich legitymacye paszportowe. Rezultaty dochodzenia mają być przedłożone cywilnym gubernatorom, którzy orzekną o bezwzględnem wydaleniu tych osób z kraju.

Podziękowanie.

Wszystkim naszym krewnym i znajomym za wzięty udział w pogrzebie naszego najukochańszego cioteczki Heleny, wieku dwa lata i osm miesięcy, a szczególnie Dr. Xelowskiemu za wszelkie jego nadzwyczajne starania, jak najserdeczniej dziękujemy.

Milwaukeee 23go listopada 1885.

Piotr i Anna z Krygów Zuberto wscy rodzice.

OGÓL POLAKÓW W FILADELFI

obchodzić będzie pamiętkę powstania listopadowego dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w hali na wschodzie ul. 3ciej num. 347.

Do licznego współdziałania zaprasza KOMITET.

— Tak, prości jako gołębie ale i chytry jako węże, — dodał Młot żywo, siadając przy łóżku Franka — my właśnie w obec tych ludzi co są krzywi i przebiegli, nazbyt może gołębiami jesteśmy.

Odowiedz

Na interpelacje Grocholskiego i Towarzyszy.

Nareszczie dlugo oczekiwana odpowiedz rządu austriackiego na interpelacje Kazimierza Grocholskiego i 135 jego towarzyszy z prawicy nastapila...

Dnia 17 pazdziernika hrabia Taaffe, prezes gabinetu wiedeńskiego, w te mniej wiecej przemowil slosa: Gabinet austriacki odniósł się natchmiast po rozpoczęciu wydalaniu podanych austriackich do rządu pruskiego...

Ponieważ następnie spodziewać się należy napływu wydalonych do Galicji, rząd więc celem przyjszenia w pomoc ubogim wydalonym dlozwoli komitetom pomocniczym na zbieranie ofiar i zniżyć ceny jazdy na kolejach państwowych...

Z Bułgarii donosi korespondent „Nowego Wremienia” w Zofii miał z nim rozmowę, której był także świadkiem książę Chilkow, dyrektor bułgarskiego departamentu dróg i komunikacji.

Wazse (rosyjskie) sprawę — mówił Karawelów — szukają explanation przewrotu. Posadzają nas, żeśmy porozumieli się poprzednio z Anglią i Austrią, ale — wiercie temu lub nie wiercie, — żadnych poprzednich porozumień nie było...

Z Warszawy donoszą do dzienników lwowskich i licznych arystokratów, jakie zarządziłi Moskale w pierwszych dniach pazdziernika...

Zapłacili za „Zgodę”

Table with 2 columns: Name and Amount. Includes names like Jan Polakowski, Antoni Bronski, Antoni Gurd Berlin Wis., Stanisław Jasinek Joliet III.

Rumelia w swoim roku: przyjechawszy zaś tu w roku zeszłym, namawiał do tworzenia mitingów na korzyść unii. Taki jeden miting odbył się w Zofii, gdyż nie chcieli wprost temu się sprzeciwić...

W dalszym ciągu rozmowy p. Karawelów oświadczył korespondentowi, że Bułgaria nie żyje sobie rozbioru Turcji, owszem wolałaby nawet płacić podatek Porgie i przynależności nad sobą władze sultana, niż być zupełnie niezależną...

— Straszny dramat. Przyprawiony do ostateczności z powodu nędzy Franciszek Marya Paul, liczący lat 34, mieszkający w Tremouzan w Bretanii i jego żona, postanowili odebrać sobie życie wraz z trojgiem dzieci...

Apuchtin dopuścił się nowych gwałtów. Jakkolwiek do zakresu jego działania należy tylko nadzór nad szkołami średnimi, ludowymi i prywatnymi zakładami naukowymi, tak mężkami jak i żeńskimi, przybił on przed paru tygodniami do projektoryum autonomiznego i robot studentom rozmaite uwagi...

Pomiędzy studentami zapanowało wzburzenie przeciw władzom rządowym, a nado wykryto tu jakieś knowania socjalistyczne, w skutek czego przedsięwzięto rewizje i aresztowania. Około stu uczniów uniwersytetu relegowano ze wszystkich uniwersytetów rosyjskich...

Kalisz. Od lipca panuje w Kaliszu szkarlatyna, dyfterytis, tyfus i inne choroby. Śmiertelność między dziećmi jest znaczna, trañają się też wypadki śmierci między młodzieżą szkolną.

Książniczka naukowiczka

W Bydgoszczy zlożyła w tych dniach egzamin na wyższy patent nauczycielski ks. Stefania Woroniecka.

Czesi nieustają w wytrwałej pracy około uniemożnienia. Wydawany obecnie przez uczonych lekarzy czeskich „Sbornik lekarsky”, na wzór pism archiwalnych niemieckich, zawiera wiele prac pierwszorzędnej wartości i przyniosących chlubę zdolnościom naukowym Czechów.

Szanownej Publiczności w Chicago

przypominamy, iż w niedziele 29go listopada obchodzimy pięćdziesiątą piątą rocznicę powstania listopadowego z 1830 r., na którą szanowna publiczność zaprasza „Gmina num. 1” z współdziałaniem towarzyszy: „Młodych Przemysłowców, Harmonii, Parafii św. Trójcy i tow. Krawców polskich.”

KOMITET.

OBCHOD LISTOPADOWEJ ROCZNICY

— w — BROOKLYNIE

— w — Orchestron Hall

pod num. 34 Grand Str. dnia 29go listopada o 7 godz. wieczór.

O liczny współdział publiczności u prasza

KOMITET.

Podziękowanie. Szanownym obywatelom J. Stenzelnowi i A. Chrapieńskiemu, za ich serdeczne przyjęcie i przyjacielskie rady podczas mej bytności w Manitowoc...

NOWY SALOON

otwieram w sobotę dnia 28. t. m. na rogu pierwszej Avenue i Lephau ul. Wyśmienita przeczka i piękna zabawa dla gości, co nas odwiedzają.

Aleksander Giliński.

P. Marcin Wawrzyniakowski mający obecnie urzęd na głównej poczcie tutejszej w każdym razie, jeżeli jaki Polak pomocy zażąda, o pierwszej lub o czwartej godzinie po południu mile udzieli porady w sprawach, gdzie znajomość angielskiego języka jest potrzebną.

Z Warszawy donoszą do „Dz. Polsk.”: Apuchtin dopuścił się nowych gwałtów. Jakkolwiek do zakresu jego działania należy tylko nadzór nad szkołami średnimi, ludowymi i prywatnymi zakładami naukowymi...

OBCHOD 29go LISTOPADA

urządza Towarzystwo Zjednoczenia Polaków

— w — AMERYCIE

i zaprasza rodaków z New Yorku i okolicy, na pięćdziesiątą piątą rocznicę powstania listopadowego z 1830go r.

na Rivington ul. num. 16., o godzinie 8mej wieczorem.

KOMITET.

W smutku pograżeni rodzice Jan Lijewski Ewa Lijewska.

TANIO! TANIO!

Szanownych znajomych i przyjaciół moich zawiadamiam, iż otworzyłem SKŁAD

KAPELUSZY I CZAPEK,

Spodnich i wierzchnich koszul, gaci, pończoch, kolnierzyków lnianych i papierowych, jaków wełnianych rękawiczek i innych przyborów

DLA MEZCZYZN I CHLOPCOW

które sprzedają bardzo tanio.

Każdy kupujący towary odemnie za więcej nad dolara otrzyma tykiet na srebrny zegarek, guziki mankietowe, szpilki złote i inne rzeczy, które będą wygrywane 24go grudnia 1885 r.

dzień przed Bożem Narodzeniem, w moim składzie.

RAJSKI & CO. 414 Mitchell Str.

NA OBCHOD

tow. „Gmina Polska, tow. Przemysłowe Rzem. Pol. i tow. Jana III Sobieskiego“ w Chicago

w celu uczczenia pamiętki 55 rocznicy powstania listopadowego, 29go listopada w Vorwärts Turn-Hali na 12tej ul., w bliskości Halsted, o godz. 4tej po południu odbyć się mający

zapraszamy szanownych rodaków i redaczki do jak najliczniejszego współdziałania.

KOMITET.

OBCHOD 29go LISTOPADA

urządza Towarzystwo Zjednoczenia Polaków

— w — AMERYCIE

i zaprasza rodaków z New Yorku i okolicy, na pięćdziesiątą piątą rocznicę powstania listopadowego z 1830go r.

na Rivington ul. num. 16., o godzinie 8mej wieczorem.

KOMITET.

W smutku pograżeni rodzice Jan Lijewski Ewa Lijewska.

Do Rodaków w Milwaukee i okolicy!

Mam honor zawiadomić zanownych Rodaków, że z dniem 1go Listopad aotwieram pod numerem 596 Mitchell Str.

SKŁAD TOWAROW ŁOKCIOWYCH.

Mam nadzieję, że Rodacy mię odwiedzą i będą mię wspierali, a ja z mej strony zobowiązuje się dać im wszelkie towary w mym składzie jako to: lokciowe, galanteryjne, i damskie ubrania w jak najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach.

Ceny u mnie będą stałe, ale tak niskie, że nikt w mieście taniej nie będzie mógł kupić.

Teraz kilka słów do właścicieli domów w tej okolicy. Jeżeli kupcy, tam gdzie macie wasze domy, robią dobre interesa, wasza własność idzie w górę i z tego już względu powinni właściciele domów mię wspomagać.

Z uszanowaniem

V. SCHOENFELD, i SP.

Dnia 30go Września otworzyłem

POLSKA APTEKA

434 Mitchell ul. 434 pomiędzy Iszą i 2gą Ave w Milwaukee, Wisconsin.

aparturzona we wszystko co tylko w pierwszorzędnym aptece znajdować się może.

RECEPTY

Przyrządzają się jak najakuratniej. Perfumy, Mydła, Farby, Oleje, Szklak, Szczotki itd. itd.

nabyć można każdego czasu i po jak najtańszych cenach.

Uprzejmie przyjęcie i skora usługa. Polcając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem

Józef Trompezyński.

Buyers Guide jest wydawanym we Wrześniu i marcu każdego roku. Zawiera 256 stron, 8x11 1/2 cali, z przeszło 3,500 ilustracjami — cała galeria rycin, PODAJE konsumentom bezpośrednio ceny hurtowe wszystkich towarów dla potrzeby osobistej lub familijnej.

Opiewa jak zamowić i podaje dokładną cenę wszystkiego, co człowiek potrzebuje, je, pije, nosi lub czym się zabawia. Nieocenione te książki zawierają informacje zebrane z targów całego świata. Przesyłamy bezpłatnie jeden egzemplarz do jakiegokolwiek bądź adresu za przesyłką 10 centów na zapłacenie kosztów przesyłki. Prosimy o zgłoszenie się z uszanowaniem

MONTGOMERY WARD & CO. 227 229 Wabash Ave. Chicago

FARMA

na sprzedaż obejmująca 44 akry w Town Eaton, polskiej kolonii; 9 mil od Green Bay; farma jest blisko kościoła polskiego i szkoły, bo tylko 1/2 mil; przy traktowej drodze. Narożnikowa 40. Farma zawiera 30 akrów oczyszczanego gruntu a 14 akrów z drzewem. Budynki i cokolwiek porządków gospodarczych; dobra studnia i sad z drzewem owocowym. Przyczyna sprzedaży jest taka: wykupiem hali i saloon w Menakaun, Wis., więc chciałbym sprzedać farmę, bo mi jest odległa 65 mil. Ktoby sobie życzył ją nabyć barzo tanio; połowę pieniędzy zaraz a drugą połowę na wypłatę.

John Niezgodzki, Menakaun B. x. 115, Marinette Co. W's.

W. PIOTROWSKI

350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis.

Pierwszorządna oddawna z najlepszym stron znana Pracownia Krawiecka, restauracja w rekomendacyi najnowszej mody i najlepszego obstatunkowego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

HUMPHREYS' SPECIFICS.

Manual of all Diseases, by W. HUMPHREYS, M. D. REVISED EDITION. CLOTH and GOLD Mailed Free.

HOMEOPATHIC SPECIFICS.

110 Dyspepsia, Bilious Stomach... 25 111 Fever, Cholera, Inflammation... 25 112 Whooping Cough, Whooping Cough... 25 113 Croup, Whooping Cough, Whooping Cough... 25 114 Croup, Whooping Cough, Whooping Cough... 25 115 Croup, Whooping Cough, Whooping Cough... 25 116 Croup, Whooping Cough, Whooping Cough... 25 117 Croup, Whooping Cough, Whooping Cough... 25 118 Croup, Whooping Cough, Whooping Cough... 25 119 Croup, Whooping Cough, Whooping Cough... 25 120 Croup, Whooping Cough, Whooping Cough... 25

wolałabym dla siebie skonanie niż wstyd. Patrz, to on obłdł mi czoło... a nie zobaczysz, co w sercu!

— Anno droga! nie wyrzucaj mi tej ofiary, ona okropnie ciężka będzie.

— Daruj! przebac! ale z pełnego kielicha gorczyca kropla się wylała i padła na two serce... o! czuję to, przez nią cała moja ofiara stracona; trzeba było przyjąć wesołą i uśmiechającą się... nie umiałam, słaba kobieta!

— Tyś anioli! — rzekł Franek pocichu, — jam niegodny że śmiałem tego żądać, że mam się nieczego nie domyśli!

— Słuchaj! — przerwała Anna, — nie ludźmy się! Potrzeba wycierpieć wiele, ale ta gorczyca jest szczęścia przyprawą... Nie mówmy o tem!

— Tak, mówmy o tym dniu wielkim.

— Sąż słowa na to... Doprawdy braknie ich w języku. Na odmalowanie tego obrazu — zawołała Anna — potrzeba więcej niż artysty, wierał niź poety, trzeba proroka i wieszcał coś niewidzianego na ziemi... I niebo, które za tło służyć miało, zrobiło z siebie co mogło, powiew wiosny, słońce wiosenne, dzień jakby pierwszy ziemi; całe miasto w czerni, domy obwieszane calunami, białe krzyże na nich wszędzie; i ten orszak czarny i ta cisza straszna a majestatyczna, we tysiącach odkryte głowy, to duchowieństwo w wszystkich wyznaniach, te czarne trumny niesione na barkach... palmy i cienie... o mój przyjacielu! — nie, na to niema wyrazów.

Do rysów takiego straszego wielkościową swą obrazu musiały się stróić serca a stroiły się tak, że pęknąć mogły; wysoko podniosły się dusze, byłyśmy więcej niż ludźmi — przez chwilę.

— Ale taka chwila jest pokarmem na długie lata. Czemużem ja tego memi nie oglądał oczyma?

— Boś leżał męczenniku! i widziałeś to w swej duszy!

— Tak! widziałem, — rzekł młody chłopak, widzę, czuję... i, wiesz Anno, znowu mam jasno widzenie, że nie zasłużonemu, mnie ten sam co ich los czeka... niedlugo.

— O! przeżście tych widzeń.

— Pozwól mi, ty godna jesteś posłyszec to bez lzy, boś po niezmiernu kochać umiała, bo po za grobem tak będziesz moją jak jesteś tu... teraz... Tak, Anno, nie rojmy już innego szczęścia — ono dla nas wyczerpane do dna! Ja... żyć nie będę.

— To urojenie choroby, tyś młody i silny. — Ja nie z tych ran umrę — rzekł Franek. — Zkądże takie przeczucie? — Nie wiem, jakiś trzeci strzał mnie dobił... widzę to... gotuję się, jestem pewny. Wdowo ty moja, połóż mi rękę na czole... daj mi tę białą dłoń pocałować, ja nigdy nie ścisnę jej u ołtarza.

— Cicho! cicho! — zawołała Anna której lzy nabierały w oczach — przez litość nademną! — No! więc cicho, mówmy o czym weselszym... to urojenie! Choć śmierci ja się nie lękam... tylko mi daj słowo, że jeśli potrafisz, jeśli będzie można, zamkniesz mi tą ręką powieki na sen wiekuisty. Anno! tyś szczęśliwsza odemnie, bo ty wierzyysz w przebudzenie... a ja!

— Oboże! a ty!

— Ja... będę z tobą szczerzy! wierzę w wielkiego Boga, w jego sprawiedliwość, ale wierzę w nicosć człowieka; dalej poza tem życiem są dla mnie... mgła i ciemność!

— Dziecko chore, — zawołała Anna — mógłżebyś umysł ludzki tysiące lat roić o nieśmiertelności daremnie? szukaj jej, pragnąc, marząc, czyżym wymyśle! Czyż potężniejszym mógłby być ten

umysł i fantazyja niż sam Pan Bog? czyż może być w duszy przeczucie i pragnienie tego, co nie istnieje?

— Wszystko to prawda — rzekł Franek — ale Anno moja, ja niewiem czy się spotkamy na innym świecie, i to zabija!

Na to jest jeden sposób — opowiedziała z uśmiechem — wielkie dusz spojenie na ziemi, wielka miłość... ona pociągnie nas ku sobie pozagrobem. Tyś chory, nie marz; o! wierz! bądź spokojny! tu czy tam my się znajdziemy! musimy być z sobą, a ja... jeśli mi ciebie ludy — pójdę za tobą... nie pożałuję tu nic, chyba biednego ojca sieroty, który mi teraz przyjdzie do ciebie nie dopuszcza.

Ale... to mi przypomnia że odejść muszę... spojrz na twój obraz... i uciekam. Gdy podobna będzie wynknąć się, przyłecę, przejdę znowu przez te plomienie wejrzeń które mnie ścigają!... bądź spokojny!

Wstała, podał jej Franek tę rękę, którą miała wolną, Anna obejrzała się a widząc że Jedrzeja w nie patrzy, szybko położyła czysty pocałunek pokoju na gorącym jego czole. Westchnęła i wyszła zarumieniona.

Stara, która z różanecem chodzila po pierwszej izbie, ledwie przechodzącej kiwnęła głową, ledwie ją pozognęła, na twarzy jej widne były chmury i burze. Anna przeszła przez nie raz jeszcze, ale za drzwiami musiała stanąć aby otrzecić lzy płynące strumieniem.

— Tak! gdy się kocha, ofiar się nie waży! — rzekła do siebie — cierpm a wesoło! teraz druga burza i chmury czekają mnie w progu od ojca.

Z takich burz przetrwanych składa się szczęście nasze... o! biedne szczęście ziem!

Choroba jeśli nie obali człowieka, to go podnosi na duchu, cokolwiek mowy wewnętrznej a boleść zwyciężona przemienia się w potęgę, uzupelnia, dźwiga, daje męstwo i cnotę. Kto nie zgnie od niej, ten do niepoznania olbrzymieje. Tak się stało z Frankiem, którego łoże boleści wkrótce na procorzy trojność się zmieniło; leżąc samotnie, myśląc, czytając, zatapiając się w sobie, biorąc z wypadków nie ich fizjognomyale myśl i treść samą nabył daru jasnowidzenia spraw ludzkich, który tylko w szczególniejszych razach bywa własnością człowieka. Są jego był tak trafny, rada tak dobra, a przewidywanie przyszłości tak prawie zawsze niechybne, że i Młot i inni u niego składali rady, do niego szli, gdy rozpoczynać co było potrzeba. Jednakże zwykłe sięgali dalej niż on chciał, a ztąd plnęły szkody i zawody. Raz rozpoczętego ruchu powstrzymać nie było podobna, porwał on nawet chłodniejszego ludzi, wszystko co przez lat trzydzięści spalo, nienawisć, niewiara, pragnienie zemsty budziło się z kole i porywało za sobą.

Każdy dzień przynosił nowe hasło do tego boju, który prowadzono bez innej broni nad wytrwałe męstwo. Śpiewy po kościołach, zebrania po ulicach, opozycya cicha i nieustępująca kroku przedłużały walkę, jęzżyły pogan, rozżarzały uczucia w najożęblejszych. Kościół i nabożeństwo było prawie jedyną bronią Polski przeciw której jeszcze Moskwa wahała się wystąpić z całą gwałtownością swoją.

Część społeczności bojaźliwiej opierała się temu ruchowi, druga je ciągnęła, nikt nie wiedział jak to daleko zajdzie, ale pocichu mówili już sobie wtajemniczeni: rewolucya!

Innym ostygliejszym ostateczność ta zdawała się wprost niemożliwą, spodziewali się, że w chwili wybuchu, powstrzyma ją brak wszystkie-

go co mogło jakkolwiek podawać nadzieję. I tak płynęły godziny za godzinami, dalej a dalej, każdy dzień zbliżał kres, na który z obawieniem patrzali wszyscy.

U łoża chorego niemal codzień zbiegali się dla cichej narady spiskujący. Lecz możnaż to było nazywać spiskiem, co w istocie było podzielną pracą wszystkim wiadomą, prócz tych, którzy ani języka ani uczucia Polski zrozumieć nie mogli. Jedrzeja w dosyć zrazu była rada, że Franek nie leżał opuszczony, że o nim nie zapomniano, ale w końcu uczucie matki ją ostrzegło, że w tem być może i jest niebezpieczeństwo. Przybiegano nieostróżnie, halasowano wiele, wychodzono tłumnie, często i późno w nocy, nie było najmniejszej oględności w tych naradach; policyja jakkolwiek niedołężna zawsze ślepa być nie mogła.

Raz i drugi prosila stara Młota o trochę ostróżności, ale on ją uspokoił, a Franek śmiał się z przesadzonej macierzyńskiej obawy. — Papierów żadnych nie mamy, — mówił do matki — a że mnie przychodzą chorego odwiedzać, nie naturalniejszego.

Przybył też przez politowanie odwiedzać go nietylko znajomi, ale zupełnie nieznan. Był nawet pan Edward parę razy z zakłopotaną miną i niepewnym słowem. Kilka figur wiele dwuznacznych docignęło się do łoża Franka tym sposobem; między innymi jakiś pan Zagrodzki grający rolę zapalonego patrioty, wiedzący doskonale co się gdziekolwiek działo i pobudzający gorąco do nieustannych manifestacyi. Robił on male przysługi a oświadczał się z wielką miłością i uwielbieniem dla męczennika sprawy ojczyzny, jak się wyrażał, pomimo to Jedrzeja w jego myśli i grzeczności nadskakującej instynktowo znieść nie mogła.

Ciąg dalszy nastąpi.

